

Inwigilacja, ile można?

„Inwigilacja, ile można?” - pod takim hasłem 14 maja odbyła się konferencja naukowa, zorganizowana przez Komisję Praw Człowieka przy Naczelnej Radzie Adwokackiej.

Witając gości, **adv. Mikołaj Pietrzak**, przewodniczący Komisji Praw Człowieka przy NRA, zwrócił uwagę, że poszerzanie uprawnień służb specjalnych odbywa się kosztem praw jednostki już od dłuższego czasu. Kolejne władze argumentują, że dzieje się tak ze względów bezpieczeństwa, jednak koszt tego bezpieczeństwa staje się niepokojąco wysoki. Obecnie, osoba podsłuchiwana może nigdy się o tym nie dowiedzieć, nie ma też możliwości zaskarżenia zasadności działań prowadzonych przeciwko niej. Adv. Pietrzak przypomniał, że Naczelna Rada Adwokacka już od 6 lat kwestionuje brak kontroli nad retencją danych. NRA składała opinie w tej sprawie przed Trybunałem Konstytucyjnym jako *amicus curiae*, a w odniesieniu do tzw. ustawy inwigilacyjnej przedstawiła opinię w trakcie prac legislacyjnych. W kwietniu z uwagami NRA, dotyczącymi tej ustawy, zapoznali się delegaci Komisji Weneckiej. Adv. Pietrzak podkreślił, że nowe przepisy stanowią także zagrożenie dla tajemnicy adwokackiej i obrończej, a decyzję o tym, jakiego rodzaju tajemnicy dotyczy zebrany materiał, pozostawia się w gestii podsłuchującego funkcjonariusza służb.

Uczestnicy konferencji wysłuchali też nagrania z wypowiedzią **adv. Andrzeja Zwary**, prezesa NRA, który nie mógł przybyć osobiście.

[\(zobacz nagranie\)](#)

Konferencja podzielona została na trzy panele. Pierwszy z nich moderował **adv. Mariusz Lewandowski, członek KPCz**.

Jako pierwszy wystąpił **Wojciech Klicki**, przedstawiciel Fundacji Panoptykon, który wskazywał na problemy związane z niejasną definicją „danych internetowych”, po które mogą sięgać Policja i inne służby specjalne. Zauważył, że wykorzystywanie danych internetowych może nieść za sobą wiele zagrożeń dla praw jednostki, a współczesne narzędzia stosowane przez służby specjalne pozwalają na wykorzystywanie takich informacji także w celu budowania prognoz, co do przyszłych zachowań osób. Wojciech Klicki zwrócił uwagę, że według badań Fundacji, kontrola nad tym, w jaki sposób służby wykorzystują dane o obywatelach, właściwie nie istnieje. Zdaniem prelegenta, tzw. ustawa inwigilacyjna miała być szansą wprowadzenia kontroli nad działaniami służb, jednak tak się nie stało.

Z kolei **Piotr Drobek**, zastępca dyrektora Departamentu Edukacji Społecznej i Współpracy Międzynarodowej Biura Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych mówił m.in. o tym, że międzynarodowa kontrola nad działaniami służb specjalnych to współcześnie poważny problem, który nie został jeszcze rozwiązany. Zderzają się tu interesy państw oraz różnice w ustawodawstwie poszczególnych krajów. Problemem jest też łączenie wielu systemów działania służb specjalnych, których celem jest zapewnienie bezpieczeństwa publicznego w dobie globalnego zagrożenia terroryzmem.

Barbara Grabowska-Moroz z Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, również mówiła o kontroli nad międzynarodową współpracą wywiadowczą służb. Zwróciła uwagę na ogromne trudności - z jednej strony istnieje potrzeba wymieniania się informacjami pomiędzy służbami z różnych krajów, a z drugiej strony konieczne jest poszanowanie prawa do prywatności. Kontrola nad działalnością służb specjalnych pociąga za sobą konieczność ujawnienia informacji o ich działalności, a działania służb, by były skuteczne, muszą być tajne.

Są jeszcze wyzwania techniczne. Działania służb mają w dużym stopniu charakter cyfrowy, zatem jeśli kontrola ma być skuteczna, kontrolujący muszą dysponować odpowiednią wiedzą i właściwymi narzędziami technicznymi.

W drugim panelu, który moderował **adw. Maciej Loga**, członek KPCz, uczestnicy konferencji mieli możliwość wysłuchania nagrania z prelekcją **dr. Wojciecha Rafała Wiewiórowskiego**, zastępcy Europejskiego Inspektora Ochrony Danych. Dr Wiewiórowski wskazywał na konieczność wypracowania rozwiązania, które z jednej strony zapewni bezpieczeństwo publiczne i ochronę przed zamachami terrorystycznymi, a z drugiej strony zagwarantuje poszanowanie podstawowych wolności człowieka.

[\(zobacz nagranie\)](#)

Adw. dr hab. Dobrosława Szumiło-Kulczycka z Katedry Postępowania Karnego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, także odniosła się do kwestii konieczności pogodzenia bezpieczeństwa publicznego i prawa do prywatności. Gromadzone przez służby informacje mogą być bowiem wykorzystane nie tylko dla ochrony obywateli, ale też stać się narzędziem dla skompromitowania i publicznego poniżenia poszczególnych osób. Prelegentka przytoczyła wyniki ankiety przeprowadzonej wśród młodych ludzi – nie mają oni, co zaskakujące, nic przeciwko rejestracji użytkowników Internetu, pod warunkiem, że otrzymają informację o jasnych zasadach, dotyczących kontroli nad tym, w jakich sytuacjach i w jakim zakresie ich dane są wykorzystywane.

Prelegentka podkreślała, że ważne jest czytelne wyjaśnienie celu inwigilacji oraz zakresu jej przeprowadzenia w powiązaniu z jasno określonymi przestępstwami. Nie może być tak, że zbiera się informacje o obywatelach *na wszelki wypadek*. Adw. Szumiło-Kulczycka zwracała też uwagę na konieczność wzmocnienia ochrony danych przed „wyciekami” i potrzebę dyskusji nad formami karania ich sprawców.

Igor Tuleya, sędzia Sądu Okręgowego w Warszawie, poruszył kwestię wolności obywatelskich z punktu widzenia praktyka. Omówił polskie przepisy określające zakres inwigilacji i jej ograniczenia. Jego zdaniem, sam Kodeks postępowania karnego zawiera mnóstwo ograniczeń wolności obywatelskich, wiele możliwości ingerencji w prawa jednostki, zatem wątpliwa jest potrzeba wprowadzania kolejnych ustaw w tej materii. Zaznaczył, że działania zmierzające do zapewnienia bezpieczeństwa obywatelom są uzasadnione, o ile nadal obywatele traktowani są podmiotowo. Zaś w przypadku masowej inwigilacji, ograniczającej swobodę osobistą, trudno jest mówić o zaufaniu do państwa, które przestaje być opiekuńcze, a przeradza się w państwo nadzorcze.

Z kolei **Bartłomiej Sienkiewicz**, były minister spraw wewnętrznych, mówił o ważnej roli zaufania obywateli do aparatu państwa. Bez tego zaufania do działania służb, których celem jest zapewnienie bezpieczeństwa obywateli, działanie te nie będą skuteczne. Zwrócił uwagę, że w krajach zachodnich, gdzie istnieje wysokie ryzyko ataków terrorystycznych, wprowadza się czasem stan wyjątkowy, który ma uspokajać nastroje społeczne. Jednak doświadczenie uczy, że taki stan wyjątkowy paradoksalnie wzmaga jeszcze poczucie braku bezpieczeństwa w społeczeństwie. Prelegent skrytykował projekt ustawy antyterrorystycznej, wskazując, że jego zdaniem *tylnymi drzwiami* wprowadza logikę stanu wyjątkowego. Zwrócił też uwagę na wątpliwości, jakie budzą argumenty za wprowadzeniem ustawy antyterrorystycznej – w lipcu czekają nas dwa ważne, międzynarodowe wydarzenia – szczyt NATO oraz wizyta papieża Franciszka. Problem polega na tym, że służby nie zdążą wdrożyć w życie zapisów tej ustawy wcześniej niż jesienią tego roku, kiedy będzie już po tych wydarzeniach.

W trzecim panelu, moderowanym przez **adw. Artura Pietrykę**, członka KPCz, jako pierwszy wystąpił **dr Adam Bodnar**, Rzecznik Praw Obywatelskich. Mówił on o tym, że niezbędne jest wprowadzenie niezależnego organu kontroli nad działalnością służb specjalnych w Polsce. Obecna kontrola jest, jego zdaniem, czysto iluzoryczna i pozorna. - *Wnioski do Trybunału Konstytucyjnego lub Europejskiego Trybunału Praw Człowieka moim zdaniem niewiele zmienią w tym zakresie - powiedział. - One mogą, tak jak opinia Komisji Weneckiej, spowodować, że za jakiś czas dokonamy jakiejś modyfikacji ustawodawstwa, ale nie spowodują przebudowania całego systemu.*

Generał Marek Bieńkowski, dyrektor Departamentu Porządku i Bezpieczeństwa Wewnętrznego NIK, mówił o ograniczeniach, z jakimi spotyka się Najwyższa Izba Kontroli w przypadku

przeprowadzania kontroli nad działaniami służb specjalnych. Wskazał m.in. na brak informatyzacji sądów i prokuratur. Podkreślał, że obowiązujące przepisy nie chronią praw i wolności konstytucyjnych, przez co – niejako na własne życzenie – Polska staje się państwem policyjnym. Z kontroli przeprowadzonych przez NIK wynika m.in. że Centralne Biuro Antykorupcyjne postępowało niezgodnie z własnymi procedurami. Obrońcami prawa do prywatności obywateli stawali się często pracownicy firm telekomunikacyjnych odmawiający udostępnienia wrażliwych danych swoich klientów służbom specjalnym.

Ostatnią prelegentką konferencji była **dr Katarzyna Boratyńska** z Wydziału Prawa Uniwersytetu w Białymstoku. Stwierdziła, że sądowa kontrola nad działaniami służb jest jeszcze słabsza po wprowadzeniu nowych przepisów, niż była przed orzeczeniem w tej sprawie Trybunału Konstytucyjnego z 30 lipca 2014 roku. Jej zdaniem, gromadzenie informacji o obywatelach z naruszeniem Konstytucji daje możliwość stwierdzenia, że zebrane w ten sposób informacje stanowią dowody, są nielegalne.

[zobacz relację video](#)



